



SZYMON BABUCHOWSKI

redaktor wydania

Iść z miłością i ufnością do Boga – oto istota „małej drogi” św. Teresy. Zaakceptować swoją ograniczoność i niedoskonałość, przyznać się do bezradności. Często wydaje nam się, że możemy sami osiągnąć zbawienie. Nie dajemy szansy Bogu. Teresa uczy nas, że wystarczy dać Mu się poprowadzić za rękę. Potknięcia i upadki nie są niczym strasznym, skoro podnosi nas kochający Ojciec. ■

ZA TYDZIEŃ

- NIE MA BARIER MIĘDZY NAMI. V Śląski Przegląd Artystyczny Osób Niepełnosprawnych.
- O CHÓRZE „SERAF” z CHORZOWA, który świętował niedawno swoje 70-lecie.
- NASZ KOŚCIÓŁ MA 100 LAT. Z wizytą w parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej.

Peregrynacja relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Dziewczyna z różą w sercu

Płatki róż posypały się spod sklepienia katowickiej katedry, kiedy wierni witali relikwie Małej Tereski.

Relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus gościły w dniach od 9 do 12 czerwca w naszej archidiecezji. Odwiedziły Katowice, Mysłowice, Tychy, Pszczynę, Łaziska Górne oraz sanktuarium w Chwałowicach, noszące wezwanie Świętej z Lisieux. Na trasie peregrynacji znalazły się m.in. mysłowickie Hospicjum „Cordis” oraz katowicki klasztor Karmelitanek Bosych. Aby ucałować relikwiarz, wierni ustawiali się w niemałej kolejce.

– Chcemy uczcić relikwie, ale przede wszystkim zgłębiać duchowość św. Teresy – podkreślił arcybiskup Damian Zimoń podczas Mszy w katowickiej katedrze, 10 czerwca. Metropolita prosił wiernych o modlitwę w intencji, która leżała na sercu Małej Teresce – za kapłanów. Przypomniwał, że pięciu księży naszej archidiece-



MAREK PIEKARA

zji wyjechało niedawno do Francji, by tam duszpasterzować.

Ksiądz Jerzy Szymik zwrócił w homilii uwagę, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus łączyła w swym życiu wartości, które nam wydają się nieraz rozłączone: żłóbek i krzyż, ziemię i niebo, „małe” i „wielkie”, miłość ludzką i łaskę Bożą. Dodał, że Święta uczy nas cierpieć jak najciszej, tak, by nie zadawać bólu Bogu, który nas

Aby ucałować relikwiarz, wierni ustawiali się w niemałej kolejce

kocha. – W dorzeczu Wisły i Odry też rodzą się święte dziewczyny. Wśród moich studentek widzę „Tereski”, pozbawione egocentryzmu, z różą w sercu. Potrzebujemy takich świętych, z „geniuszem kobiecości”, wrażliwością, bez której męski świat sobie nie poradzi – powiedział profesor KUL.

SZYMON BABUCHOWSKI

Więcej o peregrynacji relikwii w naszej archidiecezji – w następnym numerze

KUP KREMÓWKĘ ZA ŻŁOTÓWKĘ



Koncert dedykowany Janowi Pawłowi II odbył się 24 maja w miasteczku studenckim w Katowicach Ligocie. Zorganizowały go wspólnie Franciszkański Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego oraz Diakonia Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie. Na scenie zaprezentował się zespół J.E.G.O. Band, a młodzież z Diakonii Ewangelizacji opowiadała o życiu z Jezusem. Świadectwa przeplatali pantomimą. – Zawsze chciałam ewangelizować, jednak mówienie o Bogu sprawia mi trudność. Dzięki pantomimie mogę łączyć pasję z ewangelizacją – wyznaje 20-letnia Iwona Majkowska. Młodzież mogła też obejrzeć film, w którym o swojej wierze mówili koszykarze NBA, i spróbować „papieskich” kremówek za symboliczną złotówkę. ■

Kremówki były naprawdę pyszne

Rodzina ogromna



CHEŁM ŚLĄSKI. Ponad stu członków rodu Jochemczyków spotkało się na I zjeździe rodzinnym. Po Mszy św., odprawionej w kościele Trójcy

Przenajświętszej, cała rodzina zebrała się w przestronnej sali fabryki „Fawent”, gdzie wspominkom i opowiastkom rodzinnym nie było końca.

Pątnicy z białą łaską

PIEKARY ŚLĄSKIE. W pierwszą niedzielę czerwca do piekarskiego sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej przybyli niewidomi reprezentujący wszystkie śląskie diecezje. – Panienko Śląska, my Ci pszajemy – zapewniał Krzysztof Wostal, lider piekarskich inwalidów wzroku, witający pielgrzymów i duszpasterzy.

Modlitwa chóralna

BUJAKÓW. 19 czerwca odbędzie się pielgrzymka chórów i orkiestr okręgu mikołowskiego do sanktuarium Matki Boskiej Bujakowskiej Opiekunki Środowiska Naturalnego. Okazją do spotka-

nia jest 95-lecie katowickiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Pielgrzymka rozpocznie się Mszą św. w ogrodzie parafialnym o godz. 11.30. Występy chórów natomiast – o godz. 14.00.

Otwarte drzwi SPES-u

STARE PANEWNIKI. Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia na rzecz Niepełnosprawnych SPES zaprasza na dzień otwartych drzwi, który odbędzie się w niedzielę 19 czerwca w godz. 9.30–14.30, w dawnym budynku katechetycznym przy kościele św. Antoniego. Goście zostaną obdarowani unikatowymi wyrobami, przygotowanymi przez poszczególne pracownie warsztatu.

Na wakacje dla dzieci

FESTYNY, których celem jest zebranie funduszy na letni wypoczynek dla dzieci, odbędą się 25 czerwca w parafii św. Anny w Świerklanach (początek o godz. 14.30) i w parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śl. Wirku (początek o godz. 15.00). W Świerklanach wystąpi m.in. Gang Marcela, a w Wirku zespół Katolika Front. Przewidziano też liczne atrakcje dla dzieci.

Stypendia dla młodzieży

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ. Akty nadania stypendiów wręczył 10 czerwca sześćdziesięciu siedmiu uczniom gimnazjów i szkół średnich arcybiskup Damian Zimoń. Pieniądze pochodzą z Funduszu Stypendialnego Archidiecezji Katowickiej im. bł. ks. Emila Szramka, powołanego przez Metropolitę 2 lata te-

mu. Celem Funduszu jest „upowszechnienie wśród rodziców o niskich dochodach świadomości, że dobre wykształcenie jest darem miłości, jaki mogą i powinni dać swoim dzieciom, a skorzystanie przy tym z pomocy finansowej z zewnątrz nie jest niczym upokarzającym, lecz praktyką powszechną na całym świecie”.

Akcja Katolicka na Jasnej Górze

JUŻ PO RAZ DZIESIĄTY Akcja Katolicka pielgrzymować będzie na Jasną Górę. Tegoroczne spotkanie rozpocznie się 25 czerwca o godz.

11.30 na placu Katedralnym w Częstochowie. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej naszej archidiecezji serdecznie zaprasza.

Morgowski festyn

MYSŁOWICE MORG. Po raz pierwszy przy parafii św. Jacka zorganizowano festyn charytatywny. Pieniądze uzyskane z losów oraz sprzedaży kawy, ciast i innych pyszności przeznaczone zostaną na remont salki katechetycznej i na wyjazd wakacyjny młodzieży. Zaprezentowały

się m.in. miejscowe zespoły folklorystyczne w regionalnych strojach: „Laryszoki” i „Morgowioki”. Były też pokazy strzelania, wspinaczek i walk (na zdjęciu). Po Morgach wzięły dzieci koniki ze stadniny „Siodło”, najmłodszych zabawiali klauni.



Dla organistów

REKOLEKCJE. Od 4 do 7 lipca w ośrodku św. Jadwigi Śląskiej w Brennej odbędą się rekolekcje dla organistów. Początek w poniedziałek o godz. 18.00, zakończenie w czwartek o 14.00. Na rekolekcje zabieramy Pismo Święte i „Śpiewnik archidiecezji katowickiej”. Szczegóły: www.organisci.archidiecezja.katowice.pl, zgłoszenia na e-mail: hudek@go2.pl lub pod nr tel.: 475 20 25.

Z pielgrzymką

ZAPROSZENIA. Archidiecezjalna pielgrzymka dzieci wczesnokomunistycznych do katedry Chrystusa Króla odbędzie się w niedzielę 19 czerwca br. o godz. 14.00. Prosimy, aby dzieci przybyły w strojach komunistycznych. I Ogólnopolska Pielgrzymka Ministrantów i Lektorów na Jasną Górę odbędzie się w sobotę, 25 czerwca br. Początek o godz. 10.00.

Dyskusja o Eucharystii

Msza święta bez rutyny

Na urodzinach śpiewamy „Sto lat”. Dlatego dziwi mnie, gdy ktoś na Mszy recytuje „Alleluja” – mówił dziennikarz i muzyk Jan Pospieszalski.

Dyskusja o Mszy świętej, w której wzięli udział również biskup legnicki Stefan Cichy i ks. dr Leszek Szewczyk, odbyła się w maju na Wydziale Teologicznym UŚ w ramach sesji „Eucharystia a życie”.

Rozmowę prowadził Jan Pospieszalski. Zastanawiano się, czy stałość liturgii powoduje rutynę. – Pewne elementy Eucharystii można modyfikować, innych nie wolno. Słów: „Oto Baranek Boży” nie może sobie ksiądz zmieniać do woli – mówił biskup Cichy.

Współczesne media narzucają kapłanom pewne formy homilii. – Dziś dobrze jest, by homilia zaczynała się dowcipem, a kończyła dobrą pointą. Jednak nie zawsze takie kazania są dobre pod względem merytorycznym – mówił ks. dr Szewczyk.

Pospieszalski: – Wielu ludzi po lekcjach religii w podstawówce nie rozumie Mszy św. Czy dobrym wyjściem jest katecheza na Mszy? Według ks. dr. Szewczyka, to dobry pomysł, ale nie zawsze mógłby odpowiadać wszystkim wiernym. – Są ludzie o różnej prędkości wiary – mówił ks. dr Szewczyk.

Pospieszalski w miniwykładzie opowiedział o znaczeniu muzyki podczas Mszy. Dla niego, dźwięk organów połączony z chłodem świątyni daje niepowtarzalny klimat. Tym bardziej gdy muzyka jest profesjonalnie przygotowana. – Pewna parafia do Triduum Paschalnego przygotowuje się już od stycznia. Cały chościół śpiewa na głosy – zachwycał się dziennikarz.

Biskup Stefan Cichy zaapelował, by księża zwracali uwagę na momenty, w których powinna być cisza. – Po homilii musi być czas na zastanowienie – dodał.

PAWEŁ MIKOŁAJCZYK

Świadeństwo śląskiego kapłana argumentem w procesie beatyfikacyjnym

Cud w Szerokiej

Ks. Ignacy Kłopotowski, założyciel zgromadzenia siostr loretanek, apostoł środków społecznego przekazu, zostanie 19 czerwca ogłoszony błogosławionym. Wśród dokumentów potwierdzających łaski otrzymane od Boga za jego pośrednictwem, złożonych w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, znalazło się świadectwo uzdrowienia ks. Antoniego Łatki z Szerokiej.

61-letni ks. Łatko został napadnięty i zmasakrowany przez nieznanych sprawców na plebanii w nocy z 20 na 21 czerwca 1991 r. Księdza proboszcza odnalazł wikariusz, ks. Krzysztof Winkler, który o piątej rano przyszedł prosić o błogosławieństwo na wyjazd z pielgrzymami. Ujrzał go nieprzytomnego, broczącego krwią, z licznymi ranami głowy i innymi obrażeniami ciała. Karetka pogotowia zabrała duchownego do szpitala w Jastrzębiu Zdroju. Nadal nieprzytomny, około dwunastej znalazł się na sali operacyjnej. Lekarze usiłowali ratować mu życie, operując czaszkę po trzynastu zadanych ciosach.

W tym czasie parafianie i przyjaciele prosili Boga o zachowanie życia i powrót do zdrowia ks. Łatki. Modlili się za wstawieniem sługi Bożego ks. Ignacego Kłopotowskiego, którego czcicielem był ks. Antoni. Szerzył on jego kult wśród parafian.

Ks. Antoni Łatko w krótkim czasie powrócił do zdrowia i 19 lipca 1991 r. opuścił szpital, podejmując obowiązki kapłańskie. Jest niezmiennie przekonany, że Bóg uczynił w jego życiu cud za pośrednictwem ks. Ignacego Kłopotowskiego. W pierwszych dniach po wyjściu ze szpitala udał się do Loretto na jego grób, aby podziękować mu za dar życia, a siostram loretankom za modlitwę.



ARCHIWUM SIOSTR LORETANEK

Ks. Ignacy Kłopotowski

Kilka lat później rozpoczął proces badający to niezwykle uzdrowienie. Jego otwarcia dokonał abp Damian Zimoń 21 grudnia 1995 r. Zebrano obszerny materiał medyczny, udostępniony przez szpital w Jastrzębiu Zdroju, przesłuchano 18 świadków, w tym: lekarzy, kapłanów, parafian, siostry loretanki oraz samego uzdrowionego. Zebrana dokumentacja przedstawiona Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W 1999 r. potwierdziła ona ważność przeprowadzonego procesu na szczeblu diecezjalnym. Na podstawie zebranych materiałów opracowano pozycję o domniemanym cudzie. Przekazana do zaopiniowania przez kolejnych dwóch watykańskich lekarzy, tzw. *periti ex officio* (biegłych z urzędu), uzyskała ich pozytywną opinię. Opisywany przypadek polecił poddać dalszej analizie przez trzy kolejne komisje: lekarską, teologiczną i kardynalską. Wszystkie one potwierdziły pozytywną ocenę cudu.

Ks. Ignacy Kłopotowski będzie ogłoszony błogosławionym podczas liturgii kończącej III Ogólnopolski Kongres Eucharystyczny, która odbędzie się 19 czerwca na warszawskim placu Piłsudskiego. Wraz z nim wyniesieni na ołtarze zostaną założyciel michalitów – ks. Bronisław Markiewicz oraz pierwszy polski męczennik komunizmu – ks. Władysław Finysz.

SZ za KAI

KS. IGNACY KŁOPOTOWSKI

Urodził się 20 lipca 1866 r. w Korzeniówce koło Drohiczyzna na Podlasiu. Stworzył Lubelski Dom Zarobkowy, w którym bezdomni pracowali w wielu warsztatach, zarabiając na utrzymanie i mieszkanie. Założył Przytułek św. Antoniego dla moralnie upadłych kobiet, domy opieki dla starców oraz sierocińce dla chłopców i dziewcząt. Wydawał i rozpowszechniał tanie broszurki religijno-patriotyczne. Łączny ich nakład wyniósł ponad 8 milionów egzemplarzy. Redagował i wydawał dziennik „Polak-Katolik”, tygodniki „Posiew” i „Anioł Stróż”, miesięczniki: „Kółko Różańcowe” i „Dobra Służąca”. 31 lipca 1920 r. założył Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Loretańskiej, któremu powierzył misję apostołstwa słowa drukowanego. Zmarł 7 września 1931 r. Został pochowany na Powązkach. Zgodnie z wolą ks. Kłopotowskiego, jego ciało przeniesiono po roku na cmentarz w polskim Loretto.

Sonda

SPEŁNIAM SIĘ
W KAPŁAŃSTWIE

Ks. JOACHIM SMÓŁKA



Najważniejsze są wspomnienia, które wiążą się z ludźmi – z tymi, do których byłem posłany, ale także z kolegami księżmi. Do dzisiaj pamiętam nasze spotkania w trakcie i po soborze, nasze rozmowy i spory. Pamiętam też szok, jakim była informacja o pierwszym koleźce na emeryturze. Wszyscy z naszego rocznika się dziwili, że oto już mamy po 65 lat. Ale mnie się udało. Arcybiskup pozostawił mnie w Makoszowach, gdzie byłem proboszczem do 2000 roku. Przeszedłem na emeryturę jako siedemdziesięcioletek. Zamieszkałem na Wirku, przy parafii. Spowiadam, odprawiam Msze św., i cieszy mnie to.

Myszę o emeryturze jak o pewnej kontynuacji. Chcę pomagać czynnie w parafii, zgodnie z życzeniem proboszcza i dopóki starczy sił.

Ks. KRYSZTIAN WUTTKE



Kilka razy pomyślałem, że to trudna droga. Zwłaszcza że jestem trochę impulsywny i ruchliwy. Więc miewałem kłopoty z kapłańską dyscypliną, z rozmyślaniami, modlitwą brewiarzową. Ale dzisiaj czuję wdzięczność do Kościoła za tę dyscyplinę, bo ona buduje kapłański kręgosłup.

Największe kapłańskie radości to możliwość głoszenia słowa Bożego, przebywanie z młodzieżą i – dla mnie – posługa w konfesjonale. Do dziś bardzo lubię spowiadać. W konfesjonale naprawdę można pomóc konkretnemu człowiekowi, a czasem doświadczają się wielkiej łaski, gdy w chwili bezradności nagle dostrzega się właściwe słowa.

Rocznik czasu

Jak ja znajdę dla pana kwadrans? – ks. Krystian

Wuttke po drugiej stronie linii telefonicznej przebiega myślami swój plan dnia.

– Musi pan przyjechać do Piekar

– decyduje w końcu.

– Ale punktualnie

o 12.30. Kończę wtedy dyżur w konfesjonale.

Przed 14.00 muszę być

w Katowicach, bo mam kolejne spotkanie.

tekst

MIROSLAW RZEPKA

Ks. Krystian ma 74 lata. Od kilku lat mieszka w Domu Księża Emerytów, ale spotkać go tam jest bardzo trudno. Wciąż w rozjazdach, w radiowym studiu, w parafii. Jak mówi, trzeba dziękować Bogu, że człowiek może się jeszcze trochę pokręcić po świecie. Niedawno wraz z kolegami z rocznika – również bardzo aktywnymi – świętował złoty jubileusz kapłaństwa.

Opieka bezpieki

Uroczystość odbyła się 2 czerwca w katowickiej kate-



drze. Jak wspominał ks. Joachim Smółka, pod nieobecność wygnanych przez komunistyczne władze biskupów katowickich, święceń kapłańskich udzielił im biskup diecezji częstochowskiej Zdzisław Goliński. Wtedy uroczystość miała miejsce w krypcie katowickiej katedry. Podczas tegorocznej uroczystości metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń podkreślił, że przyjęcie przez jubilatów święceń kapłańskich przypadło w trudnych latach pięćdziesiątych.

– Wtedy w liceum nie można się było nawet przyznać do planów wstąpienia do seminarium – powiedział.

O przyjęcie do seminarium starało się wówczas ponad 70 kandydatów. Naukę w Wyższym Śląskim Seminarium w Krakowie rozpoczęło 68. Nie wszyscy jednak mogli studiować na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Narzucone przez władzę limity sprawiły,

że tylko część alumnów miała indeksy UJ. Pozostali studowali niejako zaocznie i byli pozbawieni praw studenckich. Później, gdy władze zlikwidowały Wydział Teologiczny UJ, to przestało mieć znaczenie. Ostatecznie w 1955 roku święcenia przyjęło ich 43 – 22 doczekało jubileuszu.

– Poszliśmy do seminarium w piątkę. Pięciu kolegów z rybnickiego gimnazjum, które kiedyś ukończył kardynał Kominek. W ciągu tygodnia od zgłoszenia się do seminarium wszyscy otrzymaliśmy wezwania na rozmowę do Urzędu Bezpieczeństwa – opowiada ks. Joachim Smółka. – Z każdym rozmawiali przekonano, że to studia bez przyszłości, że lepiej zmienić kierunek, że mam wstęp bez egzaminów wstępnych na każdy uniwersytet w

W maju jubilaci spotkali się w Brennej na rekolekcjach

przemian



MAREK PIEKARA

kraju. Z naszej piątki nikt się wtedy nie ugiął!

Przemiany, przemiany

– Miałem studiować w Rzymie – mówi ks. Krystian. – Starałem się o ten wyjazd, biskup się zgodził. Pozostała kwestia paszportu. W UB usłyszałem: „Będziemy się spotykać w Rzymie. Opowie nam ksiądz, co słychać w Watykanie”. Wtedy już wiedziałem, że z mojego wyjazdu nic nie będzie. Pojechałem do

biskupa i opowiedziałem o rozmowie. Dodałem, że chcę być wierny Kościołowi i nie będę niczego „opowiadał”. Pozostałem w Polsce.

– Jesteśmy pokoleniem, które doświadczyło wielu gwałtownych zmian, i w Kościele, i w państwie – opowiada ks. Joachim. – Wystarczy wspomnieć Sobór Watykański II, aby sobie to uświadomić. My zostaliśmy przygotowani zupełnie inaczej, a soborowe zmiany wymagały nowych umiejętności, zrozumienia i wprowadzania zmian. Wtedy do Polski informacje docierały z opóźnieniem, a dokumenty soborowe czy nawet teksty liturgiczne mieliśmy z powielacza, bardzo prymitywnie wydrukowane. Zresztą zmiany liturgiczne zostały w Polsce wprowadzone dopiero po paru latach, bo Prymas Wyszyński starał się uniknąć spustoszenia, jakie dokonało się na Zachodzie. Ale i tak straciliśmy bezpowrotnie sporo bezcennych zabytków sztuki sakralnej.

Jak mgnienie oka

– Bez zastanowienia mówię: najwspanialsze chwile w całym moim kapłaństwie to były spotkania z Janem Pawłem II – uważa ks. Marian Malcher. – Spotykałem się z nim dość blisko, a nie będąc księdzem, nie miałbym takiej okazji. Również bez zastano-

wienia mówię: nigdy nie żałowałem decyzji wstąpienia na kapłańską drogę. Wprawdzie Bóg postawił mnie trochę z dala od duszpasterstwa w znaczeniu bezpośrednim, bo pracowałem w diecezjalnym duszpasterstwie rodzin, a potem w Caritas diecezji. Okazało się, że miał rację, że jakoś byłem przygotowany do tych zadań. Szczególnie w czasie, gdy do Polski napływały dary z Zachodu, a Caritas zajmowała się ich rozdziałem. To było bardzo trudne, bo wszyscy chcieli dostać i każdy miał jakieś argumenty. Darów było zawsze za mało dla wszystkich potrzebujących, a my musieliśmy je rozdzielać zgodnie z wolą ofiarodawców. Moje największe marzenie, jeszcze z dzieciństwa, pozostało niezrealizowane. Chciałem być misjonarzem. Od tego zaczęło się moje powołanie. Jednak nie udało mi się nawet pojechać do jakiegoś misyjnego kraju. W zamian było mi dane odwiedzić większość krajów Europy.

– Na początku drogi nikt chyba nie myśli o takim jubileuszu. Wszystko wtedy jest nowe i fascynujące – wspomina ks. Eugeniusz. – Wieleś spraw pochłaniała mnie wtedy bez reszty. Ale nigdy nie żałowałem, że posłuchałem głosu powołania. A dzisiaj się dziwię, że tak szybko ten czas minął.



**MOIM
ZDANIEM**

Ks. EUGENIUSZ SZYSZKA

Wydaje mi się, że księża, my wszyscy, mają czasem pokusę, „żeby dobrze wypaść”. A są sprawy ważniejsze i szersze. Moim zdaniem, najistotniejsze jest, aby księźda do śmierci nie opuszczały różne trudne pytania, aby nie stracił nigdy zainteresowania życiem Kościoła. Myśmy się wciąż spotykali. Wymienialiśmy materiały, książki i doświadczenia. Dyskutowaliśmy. Stawialiśmy pytania, które nas otwierały i pomagały być blisko rzeczywistości. Czasem mam wrażenie, że dzisiaj księźda spędzają więcej czasu przed komputerami niż w towarzystwie konfratrów...

Mówię to, bo wiem, że w kapłańskim życiu łatwo może dojść do przestroju gonitwy, nadmiernego aktywizmu, nad modlitwą i adoracją Chrystusa eucharystycznego. Zastanawiam się nad tym od lat. Teraz, kiedy od 10 lat jestem emerytem, mam więcej czasu, aby pozwolić sobie na ten współczesny „luksus” duchowy.

Najpiękniejszą chwilą każdego kapłańskiego dnia jest Eucharystia. Jeśli ksiądz straci tę pierwotną radość i odmawia zawsze najkrótsze modlitwy z mszału, to początek katastrofy. Dlatego ogromnie się ucieszyłem, że rok naszego jubileuszu przypada w Roku Eucharystii.

■ R E K L A M A ■



www.radioem.pl
felietony • programy autorskie • reportaże

RADIO ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ, 40-042 KATOWICE, UL. WITA STWOSZA 16, TEL. 609 90 40

Wystawa w myślowickim przedszkolu

Dokąd sięgają nasze korzenie



MAREK PIEKARA

Nic tak nie przywiązuje do środowiska jak znajomość własnych korzeni – twierdzi Grażyna Gembala, która w Przedszkolu nr 12 w Myśłowicach zorganizowała kolejną już wystawę poświęconą tematyce regionalnej.

– Chcę, by dzieci wiedziały, jakie są ich korzenie, dlatego staram się je zainteresować śląską tradycją – mówi autorka.

W organizacji wystawy pomogli nie tylko rodzice dzieci przedszkolnych, ale także inni mieszkańcy Myśłowic, zwłaszcza parafianie z Brzezinki. Trzon ekspozycji stanowi zbiór oryginalnych zdjęć, obrazujących kolejne etapy życia Ślązaków: od narodzin i życia w rodzinnym familoku, przez przedszkolne „graczkę”, szkolną ławę, zabawy, biesiady, wesela, dorosłe życie wypełnione ciężką pracą, aż po śmierć. Każdy z tych etapów opatrzony jest dowcipnym komentarzem w gwarze śląskiej, np. część ekspozycji przedstawiająca dawnych „fusbalerów” spuentowana została refleksją na temat współczesności: „Czy- mu nasze dziecięta ćwiczą ino

łoczy i rynec na komputercze?”.

Na wystawie znajdziemy także liczne dokumenty, meble i oryginalne stroje ludowe sprzed stu lat. Sporo miejsca poświęcono religijności Ślązaków. W izbie regionalnej myślowickiego przedszkola zawisły „święte” obrazy, pamiątki Pierwszej Komunii, ślubu czy jubileuszu małżeństwa. – W tradycyjnych śląskich domach nie chowa się tych obrazów, tylko wiesz na ścianach – wyjaśnia pani Grażyna.

W części poświęconej śląskiemu pielgrzymowaniu do Piekar odnaleźć możemy zdanie wypowiedziane przez kardynała Karola Wojtyłę: „Gorole, uczcie się słonskiygo”. Jednym z celów autorki ekspozycji jest wzajemne zbliżenie ludzi zamieszkujących okolice dawnego „trójkąta trzech cesarzy”: – Ciągłe jeszcze widać podziały na tym terenie, a ja chciałabym pokazać, że można żyć razem, dzieląc się swoją kulturą odmiennością – mówi.

Wystawa jest otwarta dla wszystkich, można ją oglądać do 30 czerwca.

SZYMON BABUCHOWSKI

Przedszkolakom z Myśłowic bardzo podoba się wystawa

LISTY



Zachowajmy tę tradycję

Z uwagą przeczytałam całą serię wypowiedzi zamieszczonych w 22 numerze katowickiego „Gościa Niedzielnego”, poświęconych Ślązakom i ich specyficznym cechom. Zainspirowana treścią tych artykułów, chciałam się podzielić kilkoma refleksjami związanymi z naszą małą ojczyzną.

Być człowiekiem, to znaczy żyć w zgodzie z Bogiem, z samym sobą, z innymi ludźmi oraz z otaczającym nas światem – to motto życiowe pokolenia moich dziadków i rodziców, których korzenie od praprzodków wywodziły się ze Śląska. Postawa wiary była dla Ślązaków kulturą oczywistością. Znacznie silniejsze były też kiedyś więzi rodzinne; dominował model rodziny wielodzietnej i wielopokoleniowej. Rozwijały się relacje sąsiedzkie, a każdy gość podejmowany był w sposób wyjątkowy, zgodnie ze staropolskim przysłowiem: „Gość w dom – Bóg w dom”. Powszechnie posługiwano się gwarą śląską, która była językiem serca, zaś polszczyzna ogólna była językiem awansu. Ludzie nie mówili, a „godali” i pozdrawiali się słowami: „Szczęść Boże”. Autentyczną wspólnotę ludność śląska tworzyła w kościele. Nakazy i normy moralno-etyczne przenikały wszystkie sfery życia codziennego mieszkańców.

Pokolenie moich dziadków żyło zgodnie z rytmem przyrody, a natura miała dla nich charakter niemal sakramentalny. Ludzie potrafili się autentycznie cieszyć z samego daru przeżywania życia. Ich umysły były otwarte na cuda przyrody i świat nadprzyrodzony.

Współczesna cywilizacja zabrała ludziom tę otwartość. W tradycyjnej kulturze sumienie człowieka zawsze miało prymat nad prawem stanowionym, czego nie można powiedzieć o obecnej rzeczywistości. Tamto pokolenie zachowało poczucie sacrum, zło naszej cywilizacji tkwi m.in. w desakralizacji.

Wartości, którym starano się być wierne ówczesne pokolenie Ślązaków, powinny być podtrzymywane, by nie uległy zapomnieniu. Górnośląska skarbnica jest tak obfita, że bez cienia kompleksu stawać możemy w rzędzie regionów o spuściznie sięgającej tysiąclecia. Czerpmy zatem z tego źródła bez skrupowania. Czas niczym nieuzasadnionego poczucia niższości skończył się na szczęście dla Ślązaków bezpowrotnie.

KRYSTYNA SAJKO
Chelm Śląski



Konkurs biblijny 21

WYGRAJ BILETY NA BASEN

Aby wygrać wejściówki do tarnogórskiego parku wodnego, wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: **Którą z ksiąg Nowego Testamentu, oprócz Ewangelii, napisał św. Łukasz?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przesyłać do 28 czerwca na adres: Katowicki „Gość Niedzielnny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice lub e-mailem: katowice@goscniedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny 21”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do parku wodnego. Życzymy dobrej zabawy!

W konkursie biblijnym z nr 21 pytaliśmy, który z proroków został połknięty przez wielką rybę – chodziło o Jonasza. Wejściówki wylosowała Katarzyna Wons ze Świętochłowic. Gratulujemy!

Teatry osób niepełnosprawnych

Życ chwilą obecną

Na deskach katowickiego teatru pojawiła się twórczość osób niepełnosprawnych. 6 czerwca Teatr Korez gościł trzy grupy sceniczne z Tychów i Jaworzna.

Wieczór rozpoczął spektakl „Jak to było z Twardowskimi”. Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej z Jaworzna zaprezentowali tu własną interpretację znanej polskiej legendy. Chwilę później licznie zgromadzona publiczność zobaczyła przejmującą wizję stworzenia świata w wykonaniu grupy z Warsztatów Terapii Zajęciowej z Tychów. Ostatnie słowo należało do artystycznego zespołu ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Tychach, który przedstawił pantomimę „Tsunami cień”, upamiętniającą niedawne wydarzenia w Azji.

W programie przewidziany był także występ Absurdalnego Kabaretu, działającego przy parafii Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, znanego nie tylko w środowisku osób niepełnosprawnych. Ten laureat PAKI z 1998 roku, jak również wielu innych festiwalu, tym razem nie wyszedł na scenę. „W trakcie dwunastoletniej działalności po raz pierwszy odwołaliśmy występ” – napisał w li-

ście skierowanym do publiczności ks. Marek Wójcicki, założyciel grupy oraz autor „absurdalnych” scenariuszy. Przekazał on najsmutniejszą w tym dniu informację o śmierci jednego z aktorów i zakończeniu działalności kabaretu.

Absurdalny Kabaret swoją twórczością udowodnił wielokrotnie, że osoby intelektualnie niepełnosprawne mogą cieszyć się artystycznym uznaniem szerokiego grona widzów, a nawet konkurować ze zdrowymi artystami. Chęć stworzenia warunków dla tak rozumianej integracji zmotywowała dwie słuchaczki Szkoły Policealnej im. Matki Teresy z Kalkuty do zorganizowania wieczoru teatralnego w Korezie.

– Punktem wyjściowym był projekt socjalny, który jest częścią naszej pracy dyplomowej – wyjaśniają Grażyna Liebner i Anna Siwek. – Zależało nam, aby pokazać osoby niepełnosprawne jako jednostki twórcze, dla których sztuka jest formą komunikacji oraz dzielenia się radością istnienia.

Ciepłą atmosferę wieczoru, w którym udział wzięło w sumie kilkudziesięciu aktorów, dopełnił wernisaż prac osób niepełnosprawnych. Tego typu spotkania to szansa na rozwój osób z upośledzeniem. Ale czy jest to terapia jednostronna, a publiczność zyskuje tylko chwilowe estetyczne przeżycia? Pomysłodawczyni reagują żywiołowo: – Nie! To właśnie ci niepełnosprawni są świetnymi terapeutami. Uczą radości z najmniejszego sukcesu, uczą żyć chwilą obecną.

PIOTR SACHA

XV Mikołowskie Dni Muzyki

Trzymają poziom



Wspaniała muzyczna uczta – tak mówi każdy, kto choć raz wybrał się na któryś z koncertów, organizowanych co roku na przełomie maja i czerwca w Mikołowie.

W tym roku imprezę rozpoczął mocny akcent. Na koncert inauguracyjny przyjechał bowiem Andrzej Kulka, światowej sławy skrzypek. Wystąpił wraz z Toruńską Orkiestrą Kameralną. Wycho-dzące z kościoła św. Wojciecha osoby wyglądały na przeniesione do innego świata.

– Cudowne, rewelacyjne, wspaniałe – powiedziała Ela, patrząc gdzieś w dal.

Podobnych koncertów odbyło się w Mikołowie dwanaście. Wszystkie wspaniałe. Tylko 7 czerwca melomani, którzy przyszli do kościoła ewangelickiego, mogli być odrobinę rozczarowani. Miały zabrznieć nuty Mozarta, ale Czeska Orkiestra Kameralna i wiolonczelista Michael Eric-

son zmienili w ostatniej chwili repertuar.

– Na nic szczególnego się nie sili-liśmy – mówi Gerard Piszczek, dyrektor organizacyjny mikołowskiego festiwalu. Staramy się utrzymać poziom imprezy, a to trudne, bo niektórych artystów trzeba zapraszać nawet z rocznym wyprzedzeniem.

Na przedostatni koncert festiwalu przyjechali „Lwowscy Wirtuozzi”. Serhij Burko, dyrygent tej kameralnej orkiestry, powiedział, że darzy Mikołów wielkim sentymentem, bo właśnie tam rozpoczęła się zagraniczna kariera jego kameralnej orkiestry. Dzisiaj „Lwowscy Wirtuozzi” są znani i ceni-nieni w całej Europie.

– To jeden z najstarszych instrumentów, bardzo prosty, choć ma wiele wspólnego z organami – mówi Ihor Matse-luh, który zagrał na fletni Pana. – Dlatego aby zagrać na nim ambitny repertuar, trzeba sporo ćwiczyć. Ale potem, w czasie koncertu, już się o tym nie myśli.

– To wielki zaszczyt dla nas i dla naszego miasta, że taka reno-mowana impreza odbywa się w Mikołowie – stwierdziła Katarzyna. – Mieszkam w Katowicach, ale pochodzę z Mikołowa i co roku jestem na wszystkich koncertach, bo wszystkie są wspaniałe.

MIROSLAW RZEPKA

Wraz z „Lwowskimi Wirtuozami” wystąpił Ihor Matse-luh, który zagrał na fletni Pana

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

■ R E K L A M A ■

Jesteśmy średniej wielkości firmą, nastawioną na ustawiczny rozwój. Szukamy ludzi, którzy będą z nami pracować i zostaną naszymi przyjaciółmi. Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY

O CZEKUJEMY

- wykształcenie wyższe (absolwent lub student zaoczny, min. IV semestr, kierunek marketing i zarządzanie, reklama itp.) ■ wysoka kultura osobista
- gotowość do prowadzenia negocjacji z menedżerami wyższego szczebla
- cechy osobowościowe ułatwiające realizację długoterminowych projektów
- bardzo dobra współpraca z innymi pracownikami, bezkonfliktowość
- gotowość do częstych wyjazdów 1, 2-dniowych do Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa itp. (ze względu na częste wyjazdy jest to oferta dla mężczyzn z doświadczeniem w prowadzeniu samochodu osobowego) ■ miejsce zamieszkania do 15 km od Katowic

aplikacje + zdjęcia prosimy przysyłać na adres praca@mmflex.pl

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Józefa w Chorzowie

Kościół otoczony czułością

To jeden z najpiękniejszych i największych kościołów na Śląsku.

Piękno wymaga szczególnej troski, gdy znajduje się na terenie mocno eksploatowanym. Ta neoromańska świątynia, poświęcona w 1907 roku, trzykrotnie poddawana była kapitalnemu remontowi ze względu na szkody górnicze. Ostatni z remontów właśnie dobiega końca. Oczyszczono i odmalowano wnętrze, odnowiono także ołtarze, figury i malowidła. Obecnie zmienia się dach.

Wszędzie młodzi!

W kościele zwracają jednak uwagę nie tylko główny ołtarz, ozdobiony złoconymi rzeźbami, kasetonowy sufit czy piękne witraże. Tym, co zaskakuje najbardziej, jest wszechobecność... młodzieży. Młodzież w zakrystii, na chórze i w krypcie – to przecież nie do końca typowy widok w kościołach w czwartkowe przedpołudnie. Widać, że czują się tu dobrze. – Z młodymi nie mam żadnych problemów – mówi ks. proboszcz Antoni Klemens. – Bardzo mi pomagają, potrafią wszystko zorganizować. Ostatnio sami załatwili autokary, którymi wyjechali do Rzymu na pogrzeb Papieża. Z naszej parafii jechało aż 250 młodych osób!

Podobnie było ze słynną Mszą na stadionie Ruchu Chorzów, kiedy to

zgromadziło się prawie 40 tys. ludzi. Młodzież ze św. Józefa zajęła się sprowadzaniem komuni-kantów, puszek, skarbo-nek na ofiarę. O Mszy powiadamiali się SMS-ami i Internetem. – To było niezwykle wydarzenie dla całego Chorzowa i jedno z największych przeżyć w moim życiu – wspomina proboszcz.

Młodzi gromadzą się nie tylko w blisko stu-osobowych grupach ministrantów i Dzieci Maryi, czy w prężnej oazie. Przy parafii działa także klub sportowy „Józefka” (pisaliśmy o nim szerzej w poprzednim numerze), który dzielnie stawia czoła Ruchowi i GKS-owi. – Zawodnicy innych drużyn mówią o nich: święci. Dlatego nie powinni faulować czy przeklinać. Nie zawsze się to udaje – śmieje się ks. Antoni.

Kulturalna parafia

11-tysięczna parafia św. Józefa starzeje się, ale powoli. Można powiedzieć, że panuje w niej równowaga wiekowa. Pod względem wykonywanych zawodów widać duże zróżnicowanie. – Mamy tu przedstawicieli wszystkich grup społecznych – mówi ks. Klemens.

Bezrobocie jest sporym problemem – podobnie jak w całym Chorzowie wynosi ono ok. 20 proc. Potrzebujący znajdują w Kościele wsparcie – codziennie rozdawanych jest 60 chlebów.



Ma 51 lat, pochodzi z Siemianowic Śl. Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 roku. Proboszczem w Chorzowie jest od 1994 roku. Skończył liceum muzyczne w klasie klarnetu, ale gra także na wielu innych instrumentach. Jego wielką pasją jest narciarstwo i górskie wspinaczki.



KS. ANTONI KLEMENS

Ma 51 lat, pochodzi z Siemianowic Śl. Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 roku. Proboszczem w Chorzowie jest od 1994 roku. Skończył liceum muzyczne w klasie klarnetu, ale gra także na wielu innych instrumentach. Jego wielką pasją jest narciarstwo i górskie wspinaczki.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tutejsi ludzie mają głęboką świadomość własnych korzeni i wiele czułości wobec swojej świątyni. Są do niej przywiązani – młodzi, którzy się żenią, nie chcą się stąd wyprowadzać. Starsi, nawet jeśli opuścili parafię, życzą sobie, by tu ich pochowano. Także od tych, którzy nie są bezpośrednio związani z Kościołem, doświadczam więcej przyjaźni niż niechęci. Staram się, by probostwo było otwarte. Dlatego bardzo dużo dla parafii robią świeccy – to oni prowadzą kroniki, redagują gazetkę. Szczególnie pomaga mi młodzież. Wykonuje w kościele wiele prac, dużo wysiłku wkłada m.in. w przygotowanie Triduum Paschalnego. Cieszę się, że udaje nam się organizować wiele imprez kulturalnych. Odbывают się liczne koncerty, działa galeria „Pod schodami u Józefa”. Pomagamy też potrzebującym, wydając dla nich posiłki. Obecnie przygotowujemy się do stworzenia domu dziennego pobytu dla osób starszych.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz. 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00
- Msze św. w tygodniu o godz. 7.00 (krypta), 8.00, 18.00
- Nieszpory w niedzielę o godz. 16.30
- Nabożeństwo do św. Józefa w środy po Mszy św. o godz. 8.00

SZYMON BABUCHOWSKI

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 251 18 07 wew. 231, faks 251 50 21
Redagują: Anna Burda-Szostek – dyrektor oddziału,
Szymon Babuchowski, Mirosław Rzepka